

ODKUPIENIE



Musisz poświęcić się w całości...



BESTSELLEROWA AUTORKA *USA TODAY*

TILLIE COLE

Tytuł oryginału: Deep Redemption (Hades Hangmen) (Volume 4)

Tłumaczenie: Grzegorz Rejs

ISBN: 978-83-283-3963-7

Copyright © Tillie Cole 2016

All rights reserved.

No Part of this publication may be reproduced or transmitted in any form or by any means, electronic or mechanical, including photography, recording, or any information storage and retrieval system without the prior written consent from the publisher and author, except in the instance of quotes for reviews. No part of this book may be uploaded without the permission of the publisher and author, nor be otherwise circulated in any form of binding or cover other than that in which it is originally published.

Polish edition copyright © 2018 by Helion SA

All rights reserved.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz HELION SA dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz Wydawnictwo HELION nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

HELION SA

ul. Kościuszki 1c, 44-100 GLIWICE

tel. 32 231 22 19, 32 230 98 63

e-mail: editio@editio.pl

WWW: <http://editio.pl> (księgarnia internetowa, katalog książek)

Printed in Poland.

- Kup książkę
- Poleć książkę
- Oceń książkę

- Księgarnia internetowa
- Lubię to! » Nasza społeczność

Prolog

Kain

Pięć lat wcześniej...

Bezдушne oczy Hadesa patrzyły na mnie gniewnie. Z rękami w kieszeniach przyglądałem się ogromnemu malowidłu na murze klubu motocyklowego Katów przedstawiającemu szatana. Uśmiechał się do mnie z wyższością, gdy czekałem na brata, który miał do mnie wyjść. Miał na imię Smiler. Był ode mnie niewiele starszy. Poznałem go w barze pod Austin, w którym spotykali się byli żołnierze, motocykliści.

Plan mojego wujka powiódł się znakomicie. Rozmawiałem ze Smilerem. Wspomniałem, że służyłem w piechocie i zdobyłem jego przychylność. Teraz miał mnie przedstawić członkom swojego ukochanego klubu motocyklowego, który kochał nad życie.

Ale to wszystko były kłamstwa. Nigdy nie służyłem w piechocie. Dopiero w zeszłym roku dowiedziałem się, co to w ogóle jest. To była idealna przykrywka, sposób, żeby dostać się w ich szeregi.

Czekając na Smilera, rozejrzałem się dokoła i wybałuszyłem oczy. Wokół klubu kręciły się grupki wyzywająco ubranych kobiet. Niektóre z nich ocierały się o mężczyzn. Wszystkie były pod wpływem alkoholu i kto wie czego jeszcze. Mężczyźni byli hałaśliwi i dzicy. Większość z nich piła alkohol i obmacywała kobiety w intymnych, zakazanych miejscach.

Ścisnęło mnie w żołądku, kiedy zobaczyłem, jak jeden z mężczyzn przyciągnął do swojej klatki piersiowej kobietę w skąpej, czerwonej spódnicy, a potem popchnął jej głowę w dół do swojego krocza. Twarz płonęła mi z wściekłości, kiedy odsunął rozporek i wyjął swoją nabrzmiałą męskość na widok publiczny. Następnie złapał kobietę za włosy i zmusił, żeby wzięła go do ust.

Ona się nie opierała... Wręcz jęknęła, kiedy jej koleżanka uknęła obok niej, by się do niej przyłączyć. Stałem jak wryty, obserwując ten niemoralny, przyprawiający o mdłości akt. Trzęsły mi się ręce, kiedy uświadomiłem sobie, jak nieprzyzwoicie żyli ci mężczyźni i te kobiety.

To było grzeszne szambo. Portret diabła, który z taką dumą na sobie nosili, był tu jak najbardziej na miejscu.

— *Podoba ci się to, co widzisz?* — *Odwrociłem głowę w kierunku wejścia do klubu. W drzwiach stał Smiler i przyglądał mi się z rozbawieniem w oczach.*

Przemogłem się jednak, aby odegrać rolę, do której przygotowywałem się pięć lat.

— *To dość niekonwencjonalne, bez wątpienia.*

— *To jeszcze nic* — *powiedział szyderczo Smiler i dał mi ręką znak, żebym poszedł za nim.*

Wszedłem do czegoś, co wyglądało jak bar. To, co zobaczyłem, ledwie do mnie dotarło. Pomieszczenie wypełniała głośnie rockowa muzyka. Wszędzie wokół pełno było mężczyzn w różnym wieku — najwyraźniej byli to członkowie klubu. Jedni byli z kobietami i zachowywali się nieobyczajnie jak tamten na zewnątrz, inni siedzieli przy stolikach i pili, a jeszcze inni grali w bilard.

Nawet nie zdawałem sobie sprawy, że zatrzymałem się na widok tych ohydnych, nieczystych scen, dopóki Smiler nie poruszył ręką przed moją twarzą. Zamrugąłem oczami, spojrzałem na niego i przetarłem dłonią twarz.

— *Co?* — *spytałem w obawie, że nie dotarło do mnie coś, co powiedział.*

Smiler pokręcił głową.

— Nie przejmuj się, stary. Przywykniesz do tego.

Skinąłem brodą i uśmiechnąłem się do niego. Kiedy poprowadził mnie do drzwi w tylnej części baru, przybrałem neutralny wyraz twarzy i starałem się zachować spokój. Usłyszałem za sobą głośny gwizd. Odwróciłem się i ujrzałem tańczącą na barze nagą kobietę — kusicielkę. Wykrzywiłem usta z odrazy, kiedy tak potrząsała biodrami. Podszedł do niej od tyłu wielki, rudowłosy mężczyzna i złapał ją za uda.

— Kucnij, cycatko! Chcę spróbować tej mokrej, słodkiej cipy!

Stanąłem jak wryty, kiedy kobieta spełniła prośbę. Wtedy tamten pochylił się i zanurzył głowę między jej udami. Mężczyźni wokół niego krzyczeli i wiwatowali.

Ja czułem jedynie obrzydzenie.

Chciałem zawrócić, opuścić to istne piekło na ziemi i wrócić do Pastwiska. Chciałem wrócić do nauki i do naszych świętych ksiąg. Chciałem wrócić do mojego brata. Nigdy by nie uwierzył w stopień demoralizacji, którego byłem świadkiem.

Smiler zapukał do drzwi, wyrrywając mnie z zamyślenia.

Ktoś zawołał, żeby wejść, i Smiler machnął do mnie ręką. Ruszyłem za nim i wiedziałem, że to był ten moment. W tamtym pokoju siedział człowiek, który miał zdecydować o tym, czy zostanę przyjęty do klubu Katów jako kandydat. Ten człowiek był liderem tego grzesznego klubu... Musiałem mu zaimponować i zdobyć jego zaufanie.

Ostawiony prezes klubu motocyklowego Kaci Hadesa.

Shade Nash.

Serce biło mi jak szalone.

— Rider! — zawołał Smiler. — Wejdz!

Zacisnąłem pięści, żeby nie trzęsły mi się ręce. Wzięłem głęboki oddech i zwróciłem się do Boga: Boże, daj mi siłę, której potrzebuję, by wypełnić tę misję. Proszę daj mi siłę, bym wykonał to zadanie do końca.

Wszedłem do środka. Smiler stał przy wielkim, drewnianym stole. Wokół niego siedziało czterech innych mężczyzn. No cóż, dwóch mężczyzn — dwaj pozostali nie wyglądali na wiele starszych ode mnie.

Młodszy Kaci gapili się na mnie, kiedy stanąłem obok Smilera. Jeden z nich miał ciemne włosy i badawcze orzechowe spojrzenie, a drugi długie, jasne włosy i jasnoniebieskie oczy.

— To on? — szorstki głos dobiegł z ust ogromnego mężczyzny, który zajmował główne miejsce przy stole. Włosy i oczy miał dokładnie takie same jak ten młodszy, który siedział z jego prawej strony.

— Shade, to jest Rider, o którym ci mówiłem. — Shade skierował na mnie surowy wzrok.

— Jeździsz? — spytał niemal znudzony. Jego głos był niski i ochrypy, pasował do jego wyglądu — brzmiał mrocznie i złowrogo.

— Tak jest, sir — odparłem. — Chopperem.

— Sir? Ja pierdolę. Skąd ty jesteś? — spytał młodszy blondyn, uśmiechając się pod nosem.

— To były żołnierz piechoty — powiedział Smiler w mojej obronie.

— Trochę młody jesteś jak na żołnierza, co? — spytał Shade.

Wzruszyłem ramionami.

— Rodzice pozwolili mi się zaciągnąć, kiedy miałem siedemnaście lat.

— A dlaczego zrezygnowałeś?

— Sprawy osobiste. Doświadczylem tam sporo gówna. — Powiedziałem łamiącym się, smutnym głosem.

Shade skinął głową.

— Nie musisz mówić nic więcej, młody. Niejeden z tych, którzy przeszli przez te drzwi, powiedział to samo. I nieważne, czy służyli w Wietnamie czy Chujwiejakimstanie. Jedna zaleta tego klubu? Nikt się do ciebie nie będzie przypierdalał za to, co zrobiłeś czy widziałeś.

Starszy blondyn, który siedział obok Shade'a, kopnął młodszego blondyna w nogę.

— Więc przymknij się, Ky, i nie rób sobie jaj, bo wyrwę ci ten mądrałiński jęzor. Młodzian poświęcał się w służbie dla kraju. A ciebie interesują tylko beer pong i cipy. — Młodszy blondyn — Ky — oparł się o krzesło i nachmurzył.

Młodszy ciemnowłosy mężczyzna odwrócił się do Kylera, uniósł ręce i wykonał nimi kilka szybkich ruchów. Ky skinął głową, jakby odpowiadając na pytanie...

Tamten odezwał się do Kylera w języku migowym.

— Nie zwracaj uwagi na tych dwóch jełopów — powiedział Shade. — Jeden ma taką obsesję na punkcie cip i walenia konia, że nie zostało mu już wiele szarych komórek w mózgu, a drugi to pierdolony niemowa, który nie gada z nikim oprócz swojego kumpla, tego oto kutafona.

Shade wskazał na mężczyznę za sobą.

— To jest Arch, mój vice i ojciec Kylera. To — tu wskazał na młodego milczka — jest mój syn, Styx. Przyszłość tego pierdolonego klubu — jeśli Hades pozwoli.

Skinąłem do nich głową i znów przeniosłem wzrok na prezesa. Ten zmrużył oczy.

— Masz rodzinę?

Pokręciłem głową.

— Już nie.

— Ile masz lat?

— Dziewiętnaście.

— Znasz się na motorach? Umiesz naprawiać i tak dalej?

— Lepiej umiem naprawiać ludzi.

— Jesteś lekarzem czy jak? — spytał Arch.

— Byłem sanitariuszem. Mój ojciec był lekarzem. Trochę mnie nauczył, zanim zmarł. Reszty nauczyłem się w wojsku — odpartem, kłamiąc jak z nut.

Shade uniósł brew.

— *Ręczysz za niego?* — *powiedział do Smilera.*

Smiler wzruszył ramionami.

— *Znam go głównie z baru Smitty’ego, ale widziałem, jak jeździ. Dobry jest. Naprawdę, kurwa, dobry. Ja aż tak dobrze nie umiem latać braci, a ostatnio muszę. Pomyślałem, że teraz, kiedy sytuacja z Meksykańcami staje się coraz bardziej napięta, on może się przydać.*

Shade wziął głęboki oddech, a potem uderzył dłonią w stół. Patrząc mi w oczy, powiedział:

— *Dam ci szansę, młody. Jeśli wytrzymasz kilka tygodni i nie okaże się, że jesteś zbyt pojebany, zagłosujemy nad przyjęciem cię jako kandydata.*

Nigdy przedtem nie czułem takiej ulgi i radości. Zaliczyłem swój pierwszy test.

— *Dziękuję, sir* — *odparłem.*

Shade roześmiał mi się w twarz.

— *Daj spokój z tym „sir”. Nie zastąpiłem na taki tytuł i nie sądzę, abym w najbliższej przyszłości zastąpił. Smiler, postaw go za barem. Jeśli skurwiel zniesie do rana odpały Vike’a i Bulla, przydziel mu pokój. Dopilnuj, żeby nikogo nie wkurwił. Nie jestem dziś w nastroju, żeby zakopywać sztywniaka.*

— *Jasne, prez* — *powiedział Smiler i zaprowadził mnie do baru. Dał mi butelkę alkoholu i szklanki. Wskazał na grupę mężczyzn, którzy oglądali taniec nagiej kobiety. Zlizywali właśnie sól z jej ud i piersi i pili tequilę z jej ust. — Polewaj im Patróna* i rób, kurwa, co mówią. Jasne?*

Skinąłem głową. Smiler klepnął mnie w plecy i dołączył do jakichś mężczyzn na drugim końcu baru.

Gdy nalewałem alkohol odurzonym już mężczyznom, wypełniło mnie poczucie celu. Byłem tu. Udało mi się przeniknąć do jaskini zła i niegodnych ludzi. Bóg poprowadził mnie tu, bym wypełnił jego

* Patrón to marka luksusowej meksykańskiej tequili — *przyp. tłum.*

Odkupienie

wolę. Zdobędę zatem przychylność tych, którzy tu rządzą, i stanę się dla nich tak cenny, jak tylko będę mógł...

...a potem rozerwę ich na strzępy. Zniszczę wszystko to, co jest im drogie. A kiedy nadejdzie odpowiedni czas, ściągnę na nich wszystkich gniew proroka Dawida... I nic z tego klubu nie zostanie.

Grzesznicy będą martwi.

Odejdą w zapomnienie.

I będą się smażyć w piekle.

PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —



1. ZAREJESTRUJ SIĘ
2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA
Helion 

Przeznaczeniem Kaina, proroka, który słucha tylko objawień Boga, jest przewodzić swojemu ludowi. Dla niego i w imię swojej wiary opuścił dom, by przeniknąć do Katów Hadesa — motocyklowego gangu handlarzy bronią, najgroźniejszego przestępczego klubu w USA.

Żył z nimi, służył im wiedzą i stał się zaufanym towarzyszem broni. A gdy przyszedł czas, zdradził gang, gdyż jego lud musiał odzyskać trzy Przekłętę. Dzięki poświęceniu jednej z nich w okrutnym rytuale lud boży miał zostać wniebowzięty i ocaleć przed armagedonem.

Wkrótce Kain sam został zdradzony przez tego, który miał wiernie trwać u jego boku. Przez tego, w którego żyłach płynęła ta sama krew. Judasz był ukochanym bratem bliźniakiem proroka, ale trawiony zazdrością o Kaina, wtrącił go do celi i poddał okrutnym torturom. Bity i poniewierany Kain pojął, że stracił wszystko, co kochał i czemu poświęcił życie.

Po jakimś czasie do celi obok trafiła ciemnooka Harmony, uznana za kolejną Przekłętą. Choć jej przyszłość malowała się w najczarniejszych barwach, starała się walczyć z własnymi lękami i bronić swojej godności. Wkrótce między Kainem i Harmony nawiązała się przedziwna więź. Oboje potrzebowali siebie nawzajem i stali się sobie bliscy. Wówczas prorok podjął zobowiązanie: odkupi swoje winy i ocali tych, których kocha. Dołoży starań, aby potworne krzywdy zadane w jego imieniu i za jego przyzwoleniem zostały wynagrodzone i wybaczone. Będzie walczył. Zrobi wszystko. Dosłownie.

Powieści **Tillie Cole** były wielokrotnie wyróżniane przez Amazon i „USA Today”. Po ukończeniu studiów pisarka przez dziesięć lat podróżowała po świecie wraz ze swoim mężem — zawodowym graczem w rugby. Obecnie mieszka w Wielkiej Brytanii i oddaje się temu, co lubi najbardziej: pisaniu świetnych historii.

Patroni medialni:



**NIEGRZECZNE
KSIĄŻKI**



**LITERACKI
ŚWIATCYSY**

KSIAŻKOWIR

 **editio**red

ebook dostępny wyłącznie na:
ebookpoint^{PL}



Księgarnia internetowa:
<http://editio.pl>

Sprawdź najnowsze promocje:
● <http://editio.pl/promocje>
Książki najchętniej czytane:
● <http://editio.pl/bestsellery>
Zamów informacje o nowościach:
● <http://editio.pl/nowosci>



Zamówienia telefoniczne:
0 801 339900



0 601 339900

Hellon SA
ul. Kościuszkii 1c, 44-100 Gliwice
tel.: 32 230 98 63
e-mail: editio@editio.pl
<http://editio.pl>

ISBN 978-83-283-3963-7



Cena 39,90 zł